№ 3. Czwartek, 12 kwietnia

KURJER R

Pismo społeczne, polityczne, ekonomiczne, literackie.

Wychodzi we wtorki, czwartki i soboty rano, w pozostałe dnie tygodnia wychodzą wyłącznie dodatki telegraficzne.

№ 6

Получено отъ редактора Д-ра Федле-ра — 11 экземпляровъ газеты „Kurjer Radomski" № 3, выпущенныхъ изъ типографіи бр. Тржебинскихъ.

31 Марта 190 6 года, 7 час. 30 мин. по полудни

За Цензоръ

WARUNKI PRZEDPŁATY.

W Radomiu: rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25, miesięcznie k. 45.

Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 6 k. 20, półrocznie rb. 3 k. 10, kwartalnie rb. 1 k. 55.

Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedyńczy kop. 5.

Dodatki telegraficzne po kop. 2.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera"

Adres Redakcji i Administracji

Radom, ulica Lubelska Nr 28.

Redakcja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 4—7 po południu.

Administracja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 10—2 i od 4—7 po południu.

Drobne rękopisy nie zwracają się.

Przedpłatę przyjmują również księgarnie oraz agientury w miastach i miasteczkach.

Zmiana adresu pocztowego k. 20.

OGŁOSZENIA.

Na I stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kop. 30.

Nekrologi za wiersz kop. 15.

Reklamy, nadesłane po tekscie za wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 20.

Ogłoszenia zwyczajne pierwszy raz kop. 10, następne po kop. 5 za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia drobne po kop. 2 za wyraz.

Wobec trudności technicznych, związanych z rozpoczęciem wydawnictwa, Administracja Kurjera przeprasza Sz. Czytelników za dotychczasowe nieregularne dostarczanie pisma. Prosimy o reklamowanie w Administracji.

Walka pracy z kapitałem.

(kwestja do dyskusji.)

Wczoraj jeszcze spaliśmy, wczoraj jeszcze nauka rzetelna była herezją, praca w pogardzie. Prawdziwą wiarą była tylko wiara państwowa. To „wczoraj" minęło bezpowrotnie.

Po przebudzeniu się życie u nas zabiło takim tętnem, że te stare pojęcia prysły, jak bańka mydlana.

Cały ogół pragnie tym więcej, im dłużej spał, gdyż widzi jasno, że przespał co najmniej pół wieku, że pracy ogrom. A i chętnych do pracy miljony; żądza wiedzy, pracy i czynu, czynu przedewszystkim tak ogromna i wielka, że często doprowadza do zawrotu głowy.

Nic nikogo nie zadawalnia. Ta gwałtowna zmiana we wszystkich dziedzinach naszego życia zbiorowego wywarła przedewszystkim olbrzymi, ożywczy wpływ na wczorajszą prasę naszą, tę niedawno jeszcze dostarczycielkę prawie wyłącznie drobnych wiadomości brukowych i oklepanych frazesów bez treści. Wpływ ten widoczny i na prowincji. Powstają nowe pisma, których celem podważanie starego porządku.

Taki cel postawił sobie, przypuszczam, i nowy postępowy organ Radomski, który na równi z ogółem postępowym staje do walki z niewolą, ciemnotą, obskurantyzmem, nietolerancją i przywilejami—z temi głównemi czynnikami, które zepchnęły nas na to upośledzone stanowisko pośród postępowych ludów Europy.

To powstawanie organów postępowych na prowincji dowodzi, że bój wre na całej linji po. między przestarzałemi formami, a nowym budzącym się życiem.

Najsilniej zaś zaznacza się ta walka pomiędzy pracą a kapitałem i dlatego właśnie najsilniej jest potępianą przez klasy posiadające. Co prawda walka ta wybuchła z nadzwyczajną siłą i przybrała formę najostrzejszą—formę strejków, rujnujących zarówno przedstawicieli pracy, jak i kapitału, co znów ujemnie odbija się na naszym młodym jeszcze przemyśle.

Wszystko to prawda, ale każde przecież nowe życie rodzi się z bólem. Cóż więc dziwnego, że bolesne są narodziny i naszych form społecznych; takiemi one poniekąd być muszą. Nowe rozbudzone życie klinem wciska się w odwieczne przestarzałe formy, stąd to dzwonienie na alarm, ów okrzyk zgrozy ze strony zainteresowanych, rozlegający się echem, znajdujący tysiące naśladowców, którzy już naprawdę krzyczą bezwiednie, ot tak sobie, bo inni krzyczą.

Dotychczas byli: najemnik, siła robocza, sługa z jednej—kapitał, pracodawca i pan z drugiej strony; obecnie zaś cała rzesza najemików, *na równi z innemi klasami*, żąda nie tylko nazwy, ale i praw człowieka—obywatela kraju.

Zauważyć można przytym zwykłe zjawisko: walka proletarjatu o wolność ogólną zyskuje poklask burżuazji, ale walka tegoż proletarjatu o chleb, światło i powietrze dla siebie jest stanowczo przez tę samą burżuazję potępianą. Dlaczego? W pierwszym wypadku proletarjat wyciąga dla nich gorące kasztany, w drugim żąda już od nich czegoś dla siebie.

Stąd krzyk kapitalistów, pracodawców i panów, a za niemi wyją całe plejady adherentów, pośrednio lub bezpośrednio skoligaconych z kapitałem.

Ten olbrzymi krzyk oburzenia i wymysły, skierowane wyłącznie ku naszym najmitom, budzi przykre refleksje; dowodzi on, że cały ten bezpośrednio lub pośrednio zainteresowany odłam naszego społeczeństwa nie wie lub nie chce wiedzieć, że ten okres walki ludy zachodnio-europejskie przeszły już przed pół wiekiem, że walka ta jest koniecznością dziejową, a zarazem krokiem naprzód w pochodzie cywilizacyjnym.

Wybitnym przykładem pod tym względem może służyć Anglja. Ta m strejki grasowały z większą i ostrzejszą jeszcze siłą,niż u nas dopóty jednak, dopóki fabrykanci nie przekonali się, że strejki wynikają głównie dla tego, że robotnicy nie mają możności *jawnie* stawiać swych żądań, bronić swych interesów i dążeń. Wielu też z przedsiębiorców i uczonych angielskich w badaniach swych nad tym rujnującym objawem każdy, a nie tylko młody przemysł, przyszło do wniosku, że strejki dowodzą budzenia się „siły roboczej", że robotnicy jedynie strejkami, a więc kosztem własnej nędzy, są w stanie nie tylko wywalczyć lepszy byt, ale i zmusić społeczeństwo do zwrócenia uwagi na swoje położenie; groza strejków jedynie może zniewolić kapitalistów do zabopólnego porozumienia się i wzajemnych ustępstw.

Rezultatem tych badań i wysnutych stąd wniosków było zniesienie praw, zabraniających zakładanie stowarzyszeń robotniczych. Od tej chwili rozpoczęła się w Anglji era rozwoju zawodowych stowarzyszeń robotniczych, które wywarły taki olbrzymi wpływ na poziom kulturalny mas pracujących, a przez to samo i na całokształt potężnego dzisiaj przemysłu angielskiego.

Możność jawnego porozumienia się kapitału z pracą doprowadziła do komisji rozjemczych i sądów polubownych. Instytucje te doszły do szczytu doskonałości w Nowej Zelandji, gdzie uzyskały już w 1895 r. sankcję prawną.

Od roku 1895 w Nowej Zelandji nie było ani jednego strejku.

Ale u nas w gruncie rzeczy pracą się pogardza, więc łatwiej krzyczeć, że przemysł narodowy ginie, że ruch prowadzą „przybysze za obce pieniądze", niż badać dzieje ruchu robotniczego, zejść do tak zwanych przez pewne sfery „nizin" i tam, na miejscu, zbadać źródło tego już dziś tak olbrzymiego potoku.

Wtedy przekonanoby się, że i u nas krzyki rozpaczy i wymysły nic już nie pomogą, a tymbardziej stawianie niezdarnych tam bez znajomości żywiołu, który wstrzymać się pragnie.

Te nowe formy życiodajne i produkcyjne wejdą i u nas w życie tak samo, jak weszły na Zachodzie bez względu na przeszkody, jakie im stawiają.

Są tu dwie tylko drogi: ewolucyjna i rewolucyjna.

Nasze klasy kapitalistyczne posiadają wiele środków do złagodzenia antagonizmów klasowych, do wprowadzenia odpowiednich zmian i do ujęcia w możliwie rozumne karby tych potoków burzących; tego jednak nie czynią. Przykładów znalazłoby się tysiące na Zachodzie, dokąd tak często jeżdżą nasi przedstawiciele przemysłu na letnie wywczasy, na wystawy i t. d., ale im brak przedewszystkim dobrych chęci i woli do pracy w tym kierunku.

Proletarjat zaś szedłby drogą ewolucji, jak na Zachodzie, gdyby, niestety, nie napotykał przeszkód; warunki nasze z jednej strony, kapitalizm z drugiej pchały go w innym zupełnie kierunku.

Tymczasem dla dobra klas pracujących oraz dobra naszego przemysłu, od którego tak zależy dobrodyt narodu, powinna zapanować względna przynajmniej zgoda między temi wręcz przeciwnemi sobie obozami. Możliwe to będzie jedynie wtedy, kiedy proletarjat przeciwstawić potrafi sile kapitału własną siłę, jaką dać mu mogą zrzeszenia—związki zawodowe; wyłonić się muszą wówczas i komisje rozjemcze oraz sądy polubowne. A wtedy dopiero porozumienie się pracy i kapitału będzie miało trwalsze podstawy, posiadać będzie wart ść faktyczną. I w takich tylko warunkach staje się możliwe uniknięcie strejku.

Uznając w obecnej chwili organizowanie mas robotniczych w związki zawodowe za bardzo doniosłe oraz bezwzględnie potrzebne i pożyteczne, wzywamy wszystkich komu dobro mas pracujących oraz dobro przemysłu, tej podwaliny bytu narodowego, leży na sercu do współdziałania i pracy w tym kierunku; przedewszystkim zaś fabrykantów i pracodawców, gdyż oni ciągle mają możność przekonania się, że pracownik zdrowy, syty, inteligentny, a co zatym idzie i umiejący intensywnie pracować staje się dźwignią przemysłu.

Gdy te sfery zużyją swoją energję nie na potępianie ruchu robotniczego, lecz jego wyświetlanie i wprowadzanie możliwych i celowych reform za zobopólną zgodą i porozumieniem się z przedstawicielami pracy, wtedy przekona się ogół, że praca uczciwa nad ludem daje zawsze rezultaty dodatnie, łagodzi bowiem antagonizmy klasowe i skierowuje przeobrażanie się stosunków społecznych na drogę ewolucyjną.

Więc precz z bezmyślnym potępieniem dla żądających nowych form w postaci przedstawicielstwa pracy, związków zawodowych, komisji rozjemczych w zatargach pracy z kapitałem, lepszych mieszkań z odrobiną światła i powietrza i trochę więcej chleba za swoją pracę.

Natomiast pożądane są myśli i czyny, któreby te dwa wręcz przeciwne obozy skłaniały do zgody dla dobra przemysłu narodowego. o którym się tyle mówi i pisze. Sądzę, że Kurjer Radomski nie odmówi swych szpalt dla wszechstronnego wyświetlenia rzuconych tu luźnie myśli w sprawie poprawy tak zaostrzonego dziś stosunku pracy do kapitału. Kwestja to paląca, pierwszorzędnego znaczenia nie tylko dla stron interesowanych bezpośrednio, lecz i dla całego kraju. *A. Tarski.*

„Rewizja szkolna w Polsce"

Pod tym tytułem „*Nasza Żiźn*" w № 103 zamieszcza znamienne, pierwszorzędnej dla nas wagi sprawozdanie z pobytu Senatora Mamontowa w Warszawie.

Przeszło tydzień już bawi w Warszawie senator i r. t. Mamontow, członek rady Ministerjum Oświaty, wydelegowany dla rozpatrzenia na miejscu nadużyć, dotyczących dziedziny szkolnictwa w Królestwie Polskiem.

Wśród ludności miejscowej rewizja ta budzi wielkie zainteresowanie.

Z całego Królestwa Polskiego od wszystkich warstw społecznych podążają do Warszawy liczne deputacje, chcąc przedstawić we właściwym oświetleniu stan szkolnictwa u nas. Pan Mamontow nie jest zbyt przystępnym, badanie prowadzi sucho, jest jednak, zdaje się, dość bezstronny i na ogół sympatyczne robi wrażenie.

W poniedziałek (9 kwietnia) pan Mamontow przyjmował deputację chłopską, która przez tłomacza wyraziła swe żądania. Wychodząc z założenia, że szkoły ludowe utrzymuje gmina, t. j. chłopi, deputacja ta zażądała szkoły polskiej,—a więc wykładu wszystkich przedmiotów w języku polskim.

Po chłopach przed panem Mamontowem stanęła deputacja od nauczycieli ludowych z gub. Warszawskiej, Kaliskiej, Piotrkowskiej, Płockiej i Łomżyńskiej.

Pierwszy przemawiał długo i gorąco p. A. przedstawiciel nauczycieli ludowych z gub. Warszawskiej. Mowa jego była prawdziwą spowiedzią nauczyciela-polaka. Urywek mowy tej gazeta rosyjska przytacza dosłownie; oto treść jego:

„Przyczyny, które wywołały rozruchy w początkowych szkołach Królestwa Polskiego, nie powstały wybuchowo. Nasza nieszczęśliwa szkoła ludowa w ciągu ostatnich czterdziestu lat przeszła cały szereg prób. Władze miejscowe traktowały ją *przedewszystkiem* jako broń w walce politycznej, jako środek rusyfikowania „obcoplemieńców" i dlatego też straciła ona swe właściwe kształcące znaczenie i znalazła się w stadjum ostatecznego upadku. Bez zaznajomienia się z cyrkularzami dyrekcji naukowych nie można sobie jasno wyobrazić, dlaczego kwestja szkolna w tutejszym kraju nagle z taką wybuchła siłą.

To dawna, jątrząca się rana; to nasz wrzód; zatruwa on wszystkie soki żywotne naszego organizmu.

Ile zniosła już miejscowa ludność z powodu początkowej szkoły! I fikcyjne układano protokuły o otwarcie nowej szkoły; przymusowo ściągano składki na utrzymanie tych szkół, z których wykluczono rodzinny język polski, w których na każdym kroku obrażano uczucia religijne i narodowe. Nasz lud wiejski doskonale pojmuje, że jego ciemnota (80% analfabetów), nizki poziom umysłowy klasy robotniczej, wreszcie anarchja (rabunki, zabójstwa i t. d.)—wszystko to są skutki prawdziwej rusyfikującej szkoły, która nie odpowiada swemu przeznaczeniu, i dlatego lud nienawidzi jej z całej duszy"....

W tym samym tonie przemawiali inni członkowie deputacji, podkreślając stosunek władzy do nich, dając obraz wyzysku i nadużyć, jakie w ciągu całego szeregu lat popełniane były w miejscowych szkołach przez władze naukowe. Mówcy występowali śmiało, prawdziwie po bohatersku, nie zważając na obecność głównego inspektora szkół ludowych p. Władimirowa.

Przytaczamy dosłownie treść jednego z licznych podań, złożonego przez 170 nauczycieli.

Do J. Ekscelencji
Pana Senatora
od 170 nauczycieli początkowych szkół fabrycznych, miejskich i wiejskich pow. bendzińskiego, gub. Piotrkowskiej.
Podanie.

„Istniejąca dotąd w Królestwie Polskiem sztuczna rosyjska biurokratyczna szkoła początkowa ze swym z roku na rok zwiększającym się uciskiem narodu polskiego w celu zruszczenia go, stała się do tego stopnia wrogą i nieznośną dla społeczeństwa polskiego że, straciwszy cierpliwość, postanowiło ono za jakąbądź cenę pozbyć się jej i ująć w swe ręce wychowanie i wykształcenie swych dzieci. Dlatego też, nie odkładając, zażądało ono stanowczo, ażeby nauczyciele, pod groźbą wykluczenia ich z pośród społeczeństwa i pozbawienia środków utrzymania, założyli szkołę *polską—rodzimą*.

Jesteśmy nauczycielami. Jako członkowie tego społeczeństwa i narodu z całej duszy współczujemy mu i razem z nim nawet podwójnie cierpimy (przecież byliśmy Kainami!); obecnie, nie mogąc dłużej pozostawać obojętnemi i żałując za swe przewinienia, usłuchaliśmy braci naszych i postanowiliśmy spełnić całkiem słuszne żądania całego narodu, nie zważając na skutki i los, jaki zgotować nam może miejscowa biurokracja.

Obecnie w szkołach, pozostających pod naszym kierunkiem, wykład wszystkich przedmiotów odbywa się w języku polskim, w języku najdroższym dla nas i dla całego narodu; w murach szkolnych rozlega się mowa polska.

Postąpiwszy tak, nie zaś inaczej, uważamy sobie za obowiązek dodać, że społeczeństwo polskie i jego nauczyciele postępowaniem swym nie chcą obrazić uczuć patrjotycznych narodu rosyjskiego. Mamy nadzieję, iż każdy, komu drogą jest mowa ojczysta, współczuć nam będzie i nas zrozumie.

Mamy honor uprzejmie prosić, aby Wasza Ekselencja zakomunikowała następujące nasze życzenia:

a) ażeby zaprzestano wszelkiego prześladowania nauczycieli z powodu zaprowadzenia przez nich polskiej szkoły;
b) ażeby uwolniono nauczycieli uwięzionych;
c) ażeby powrócono na dawne stanowiska tych, którzy otrzymali dymisję;
d) ażeby dozór szkolny stanowili ludzie, powołani z pośród narodu polskiego i przytym prawdziwi pedagogowie.

List otwarty do nauczycieli ludowych.

Otrzymaliśmy od jednego z nauczycieli ludowych artykuł, zatytułowany „List otwarty do nauczycieli ludowych". Zamieszczamy go in extenso.

„Jedną z najważniejszych kwestji w czasie obecnym jest oświata szerokich mas ludowych, do czego tak usilnie dążą pewne odłamy społeczeństwa polskiego. I nic dziwnego. Wykształcenie, chociażby i mierne, lecz niefałszywe, odbija się na każdej jednostce, a przez to samo i na ogóle. Z tego więc powodu oczy każdego myślącego Polaka zwrócone są dzisiaj na szkołę. Szkoła dziś stanowi punkt ciężkości w dążeniach społeczeństwa. Każdy chciałby, aby szkoła była najlepszą, aby wydawała jak najobfitsze i najlepsze plony. W tym więc celu, aby złączyć szkołę elementarną ze społeczeństwem ściślejszym nieco, niż dotychczas, węzłem, rzucam, jako jeden z pracowników na niwie szkolnictwa ludowego, na szpaltach Kujera Radomskiego parę słów do swych kolegów.

Być może, że nie będą one należycie opracowane i odznaczające się artyzmem, ale trudno.—jedyne, co posiadam—owę prostotę i chęć służenia dla dobra ogółu—wlewam w nie, sądząc, że myśl moja może nie pójdzie na marne.—Wielokrotnie już w życiu słyszałem i czytałem, że powodem ujemnej dotychczas strony szkoły elementarnej u nas, byli sami nauczyciele. Otóż, nie wdając się na razie w roztrząsanie tego pytania, chciałbym na przyszłość wywalczyć dla nas sprawiedliwszy sąd u swego społeczeństwa. Dlatego zdaniem moim niezbędną jest pewna publiczna spojnia nauczyciela ze społeczeństwem; dlatego niezbędnym jest, aby nauczyciel lepiej poznał życie kraju, a kraj życie nauczyciela; dlatego nieodzownym jest, aby włościanie lepiej poznali szkołę i nauczyciela. Otóż właśnie dla powyższych przyczyn uważałbym za stosowne zaprowadzenie w Kurjerze Radomskim stałej rubryki o szkole. Gdyby naprz. w tej rubryce nauczyciel lub kto inny zamieścił jaki artykuł lub sprawozdanie o oświacie, o potrzebie jej, a chłop to stale czytał, nie byłoby, zdaniem moim, owej niechęci, jaką żywi lud do nas i do szkoły.

Sądzę, że Redakcja Kurjera Radomskiego nie odmówiłaby miejsca w swym piśmie dla sprawy powyższej. Chodzi tylko o to, abyśmy my, Szanowni Koledzy, wzięli się do pracy i starali się podawać ludowi to co prawdziwie mogłoby mu być użyteczne. Wtenczas napewno lud lepiejby patrzył na szkołę i uważał ją za pożyteczną instytucję tymbardziej, że i nauczyciele lepiejby się starali spełniać swoje zadanie.—Nasza to sprawa, nasza, że tak powiem, Szanowni Koledzy, bolączka, więc weźmy się do pracy w ten sposób i walczmy sami kiedy nas kto inny pomija. w. Wsola *M. Czarnecki* nauczyciel ludowy.

Najchętniej otwieramy na łamach Kurjera dział o szkolnictwie ludowym p. t. „Oświata".

Prosimy usilnie ogół, a przedewszystkim nauczycieli ludowych o łaskawe nadsyłanie swych projektów, uwag i t. d. w sprawie potrzeb naszego szkolnictwa ludowego. **Redakcja.**

WYBORY.

Białobrzegi.

Z ogólnej liczby 567 prawyborców do urny stanęło 438. Wybrano 60 wyborców; w tej liczbie 6 księży: Machnicki prałat z Błotnicy, Horodyski z Jankowic, Kołaczewski z Białobrzeg, Godziszewski z Lisowa, Mateuszczyk z Wyśmierzyc, Sztobryn z Bukowna; reszta wybranych włościanie i jeden mieszczanin z Białobrzeg I. Kozłowski. Wybrani przeważnie bezpartyjni. Przewodniczył sędzia Jawornicki.

Opatów.

Do wyborów przystąpili absolutnie wszyscy prawyborcy. Liczba mających prawo głosu z gmin: Opatów, Iwaniska, Modliborzyce, Bokszyce—184. Wybrani zostali księża: R. Cieszkowski otrzymał 141 głosów, W. Bil—97 gł., S. Górski—94 gł., J. Czerniakiewicz—91 gł., R. Jabłoński—93 gł., M. Kotowski—90 gł., S. Wiśniewski—90 gł. Obrońca sądowy z Iwanisk K. Stępniewicz—86 gł., Inżynier Jan Jelenkowski z Wąworkowa—96 gł. Włościanie: Kazimierz Mazur—11 gł., Wojciech Rusak—105 gł., Leon Polit—105 gł., Teofil Karczmarski—91 gł., Jan Musiał—84 gł., Jan Orkisz—96 gł., Ignacy Burda—89 gł., Jan Czerwiński—98 gł., Adam Kwiatek—89 gł., Józef Lipiec—83 gł.; Izydor Klusek—81 gł., Marcin Dyka—88 gł., Antoni Pierściński—89 gł., Jan Pytlak—92 gł.

Prezydował sędzia Spaski. Porządek był wzorowy.

Zawichost.

Wybrani na pełnomocników: Wincenty Wilczyński włościanin, bezpartyjny 79 głosów na 89—i Smoliński Maryan mieszczanin, bezpartyjny 71 gł.

Zawichost-Łoniów.

Wojciech Paprocki i Jan Biernyś obaj włościanie bezpartyjni.

Koprzywnica.

Uprawnionych do głosowania 400 — stawiło się 222, wybrani Franciszek Skrok i Szymon Sabat obaj włościanie bezpartyjni otrzymali po 118 głosów.

Sandomierz.

Odbyło się tutaj posiedzenie przedwyborcze z kurji wielkiej własności; najwięcej głosów otrzymali p.p. Targowski z Winiar i Skotnicki. Otrzymał również kilkadziesiąt głosów i ks. Maciej Radziwiłł z Sichowa.

Wierzbnik.

Odbyło się zebranie, na którym z 550 uprawnionych do głosowania do urny stanęło 366. Wybrani Franciszek Brzoza z Lubienia i Teofil Walkiewicz z Dziurowa.— Robotnicy Starachowickich Zakładów Górniczych prawdopodobnie nie przyjmą udziału w wyborach.

Z miasta.

Latający Oddział Okulistyczny.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że wkrótce ma przybyć do Iłży na cały miesiąc t. zw. Latający Oddział Okulistyczny, którego zadaniem będzie bezpłatna (lub za wrzuceniem do puszki co łaska) okulistyczna pomoc na miejscu dla ludzi mniej zamożnych. W razie potrzeby większej operacji, chorzy będą przewożeni do Warszawy do specjalnego Oddziału Okulistycznego. ∞

Z Towarzystwa Dobroczynności.

Na dwóch ostatnich posiedzeniach Towarzystwa postanowiono: terminy posiedzeń Rady naznaczyć dwa razy na tydzień we środy po 1-m i 15-m każdego miesiąca. Wydział zapomóg przyznał jednej osobie bezprocentową pożyczkę w ilości 20 rb.; na święta dla biednych przeznaczono 25 rb., oraz przyznano dw wsparcia jednorazowe po 10 i 8 rb.—Wybrani członkowie Rady z pośród siebie wybrali na prezesa T-wa księdza Waleutego Starzomskiego, sekretarza D-r. Wacława Cennere, na skarbnika Witalisa Barcińskiego, na opiekunów domu pracy i przytułku p. Władysława Modzelewskiego, ochrony na Starym Mieście p. Zygmunt Zajewskiego i czytelni bezpłatnej p. Wiktora Bześciańskiego.

= **Dwa stypendja po rb. 200** z zapisu ś. p. Antoniego Błażewicza przyznano krewnym zapisodawcy: Witoldowi Baucz z Białobrzeg i Janinie Błażewicz z Warszawy.

Z Towarzystwa lekarskiego.

Na posiedzeniu d. 7 b. m. wybrani zostali: na prezesa D-r. H. Fidler, na vice-prezesa D-r. F. Kosicki, na bibljotekarza D-r. J. Kondratowicz, na członka komisji rewizyjnej p. F. Łagodziński; dwaj ostatni powtórnie.

Nowy Ogród.

Z rozporządzenia gubernatora nowy ogród w dniu dzisiejszym został otwarty dla publiczności od g. 7 rano do 6 wieczorem. Wejście do ogrodu wyłączne i jedyne od Lubelskiej ulicy. Przy wejściu stoi dwuch kozaków.

∞

Zebranie przedwyborcze

Odbyło się w Resursie zebranie przedwyborcze. Przy głosowaniu próbnym najwięcej głosów (z ogólnej liczby 212) otrzymali pp. Wędrychowski 201 gł., Wigura—187, Karpiński—147, Pawiński—76, Kosiński—73.

Dni nieprotestowe.

Z powodu świąt wielkanocnych starego i nowego stylu rejenci w dniu dzisiejszym przestali protestować weksle aż do dnia 22 b. m. włącznie. W poniedziałek 23 kwietnia będzie pierwszy dzień protestowy.

Z ziemi Radomskiej.

Napady.

Z piątku na sobotę (6—7 b. m.) banda uzbrojonych opryszków napadła na dwór w Chronówku należącym do p. Helbicha żądając pieniędzy. Otrzymawszy odmowną odpowiedź napastnicy zaczęli strzelać, na co p. H. odpowiedział również strzałami; w zamęcie p. H. wyskoczył przez okno i skrył się, a rabusie, wpadłszy do mieszkania, splądrowali je i uciekli.

* * *

= Z wtorku na środę (3 — 4 b. m.) na dwór w Kosowie p. Niecieckiego napadło 6 opryszków. Pozostawiwszy 2 na straży w ogrodzie weszli na podwórze i rozkazali stróżowi obudzić p. N. Stróż spełnił rozkaz. Napastnicy zażądali pieniędzy, p. N. żądaniu odmówił. Rabusie udali się wówczas do gospodyni, która zaproponowała im 4 rb. na co ci się nie zgodzili i zagrozili rzuceniem bomby. Stróż tymczasem spuścił psy które rabusiów spłoszyły.

* * *

= W niedzielę d. 1 kwietnia 12 uzbrojonych rabusiów wtargnęło do mieszkania pachciarza w majątku Daniszew, przetrząsnęli cały dom, zabrali pieniądze, masło, sery i zbiegli. Straty wynoszą przeszło 40 rb.

* * *

= Z soboty na niedzielę o godz. 10 wieczorem na dwór w Jaworzu pow. Iłżeckiego (własność p. Proszkowskiego) był dokonany napad. Na strzał dany przez służącego zbiegła się służba folwarczna i zatrzymała jednego z napastników, dawnego gajowego. Reszta zbiegła. Zatrzymanego oddano w ręce policji. Jest to już drugi napad na dwór w Jaworzu.

Wypadki.

Dnia 8 kwietnia w niedzielę około południa we wsi Kurzacze, odległej niespełna o milę od Ostrowca, spłonęło 7 domów. W ogniu znalazło śmierć dwoje małych dzieci (dwuletnie i czteroletnie) pozostawione w domu bez żadnego dozoru; one to spowodowały pożar i stały się same jego pastwą.

Ratunku nie było prawie żadnego, gdyż większa część mieszkańców znajdowała się w mieście.

= We wsi Wiśniewa powiatu Sandomierskiego powiesił się włościanin Mikołaj Let lat 37. ∞

= W lesie należącym do gminy Rytwiany pow. Sandomierskiego włościanina Michała Kozła podcięte drzewo zabiło na miejscu.

= We wsi Gorzałków powiatu Opoczyńskiego włościanin Franciszek Sobczak podczas kopania studni został zasypany wskutek oberwania się ziemi.

∞

Zabójstwo.

We wsi Brzeście włościanie Piotr Skrobek i Stanisław Zep napadli na mieszkańca tejże wsi Józefa Gula i tak go pobili, że wkrótce zmarł. ∞

Pożary.

Od 14 do 27 marca r. b. ogółem w gubernji Radomskiej było 12 wypadków pożarów wśród których 2 z podpalenia. Wartość budynków ubezpieczonych wynosi 6135 rb., nieubezpieczonych 700 rb., ruchomości zaś 700 rb.

∞

Nagła śmierć

W Wąchocku zmarł nagle Karol Masewicz.

∞

KORESPONDENCJE.

Kraków, d. 26 kwietnia 1906 r.

(Uniwersytet ludowy.—Akademicy a sprawa rusińska.—Ś. p. prof. Karliński.—Dar dla Muzeum Nar.)

Nie wiem czy szerszemu ogółowi wiadomo jest o bardzo pożytecznej ideowej Krakowskiej instytucji: Towarzystwie Uniwersytetu ludowego imienia Mickiewicza. Uniwersytet ludowy, pomimo niezbyt dawnego istnienia, zdołał sobie zdobyć dobrze zasłużoną sławę instytucji, stojącej na straży prawdziwego postępu i wolnego słowa. Działalność jego polega nie tylko na urządzaniu wykładów publicznych w Krakowie, lecz rozszerza się i na prowincję, gdzie prelegienci miewają prawie co niedziela wykłady z różnorodnych dziedzin wiedzy. Wstęp na wykłady minimalnie 10 halerzy—wobec czego jak najszersze warstwy społeczeństwa z nich korzystać mogą. W „Uniwersytecie" pracuje cały szereg sił młodych, stojących u progu swej działalności naukowej, oraz ludzi już znanych z ich prac naukowych jak np. prof. Bujwid, pr. Siedlecki, dr. Gumplowicz, znany socjolog, literaci W. Feldman, B. Gorczyński, Dr Zofja Golińska i wielu innych. Wykłady w Krakowie odbywają się codziennie od godz. 7½ — 8½ wieczorem, a w niedzielę i święta od 5—6. Cykl wykładów tegorocznych jest nader urozmaicony—zastosowany do sytuacji chwili; a więc mieliśmy odczyty W. Feldmana: „O Ibsenie", „O prądach w literaturze XIX wieku", Jodko-Narkiewicza „O sytuacji w Rosji", „Historję XIX wieku" i t. d.; cykl wykładów, jeszcze nie skończył się. „Uniwersytet ludowy" posiada bibliotekę dość bogatą z wypożyczalnią książek oraz czytelnię, zaopatrzoną w pisma w kilku językach. Przy „Uniwersytecie" istnieje biuro bezpłatne porady naukowej, w którym znani specjaliści udzielają wskazówek wszystkim tym, którzy, kształcąc się w pewnej dziedzinie wiedzy, potrzebują pomocy, aby przezwyciężyć napotykane trudności. W letnich miesiącach „Uniwersytet" zawiesza swą działalność w Krakowie, i przenosi się do Zakopanego, gdzie odbywają się od 2 lat tak zwane „Wyższe kursa wakacyjne", przyciągające na letnie miesiące do Zakopanego zastępy osób, zwłaszcza młodych zza kordonu.

Tego mniej więcej rodzaju wykłady urządza i Uniwersytet Jagielloński. Wykłady te nazywają się powszechnemi Program wykładów nader urozmaicony i ciekawy, a prelegienci po większej części profesorowie Uniwersytetu. Powszechne wykłady odbywają się i na prowincji.

Zajścia na Uniwersytecie lwowskim były omawiane na dwuch wiecach, zwołanych przez młodzież akademicką.

Pierwszy odbył się dnia 12 marca; młodzież przybyła nader tłumnie; dyskusja była bardzo ożywioną; partje narodowo-demokratyczna i postępowa nie mogły dojść do wspólnego porozumienia, obradowano od 7 do 12½ w nocy; wobec spóźnionej pory wiec przerwano i dalszy ciąg obrad odroczono do dn. 23 marca.

Na wiecu z dnia 23 marca młodzież akademicka uchwaliła rezolucję, uznającą słuszność żądań rusinów w sprawie uniwersytetu ruskiego we Lwowie, oraz potępiającą szowinistyczne zachowanie się młodzieży ruskiej i młodzieży polskiej konserwatywnej.

Dnia 22 marca zmarł w Krakowie emerytowany profesor uniwersytetu, były dyrektor obserwatorjum astronomicznego, Franciszek Karliński. Prof. Karliński urodził się w Krakowie, ukończył swe studja na tutejszym uniwersytecie, był adjunktem w obserwatorjum astronomicznym w Krakowie i Pradze. W r. 1862 został powołany na profesora matematyki i astronomji do Uniwersytetu Jagielońskiego. Nauka polska straciła w zmarłym pracowniku jedną z wybitniejszych sił polskich w tak mało uprawianej dziedzinie matematyki i astronomji. Zmarły pozostawił cały szereg prac specjalnych z zakresu matematyki, metereologji i astronomji. Jedna z więcej znanych prac zmarłego profesora: „Żywot Mik. Kopernika".

Muzeum Narodowe otrzymało niedawno w darze wspaniałą i nader cenną bibljotekę, składającą się z kilkunastu tysięcy tomów. Na dar ten złożyły się księgozbiory: prałata Moszyńskiego, biskupa Sruynowskiego, hr. Tarnowskiego z Horochowa i samego ofiarodawcy p. Adama Wolańskiego z Rudki na Wołyniu. Do bibljoteki został dołączony katalog rozumowany, ułożony z wielką znajomością rzeczy i podług ostatnich wymagań nauki- Ofiarodawca chciał zachować incognito; lecz z chwilą, gdy bibljoteka znalazła się w Krakowie, zarząd Muzeum ogłosił nazwisko ofiarodawcy, uważając że opublikowanie tak pięknego czynu jest jedynym, godnym ofiary, podziękowaniem.

Oprócz bibljoteki p. Wolański ofiarował 24 portrety wybitnych osobistości z epoki Stanisławowskiej, krzesło z r. 1738, sylwetkę z herbami Ślepowron i Trąbami Radziwiłłów z 1768 r., srebrną oprawę książki z XVII w., wykonaną we Wrocławiu, 3 antyfonarze pergaminowe, ozdobne w malatury o motywach ludowych, kilka krzyżów ruskich, miecz duży ruski z epoki przejścia od romańszczyzny do gotyku i kilka dyplomatarjuszów, między innemi dyplomat Swidrygiełły z czasów, gdy był w. księciem litewskim. *Vagans.*

Z Kraju.

= **Macierz Szkolna**. Dnia 4 b. m. w Warszawie odbyło się zebranie Macierzy Królestwa Polskiego (o czym wzmiankowaliśmy już w № 1 Kurjera). Zebranie odbyło się po zawiadomieniu władz Postanowiono ustawę Macierzy przedstawić do zarejestrowania. Jako założyciele figurują: K. Arkuszewski, M. Brzeziński, W. Brygiewicz, J. Chrzanowski, P. Drzewiecki, Ks. J. Gralewski, J. Harasewicz, S. Libicki, H. Sienkiewicz, A. Osuchowski.

= Wskutek nagromadzenia spraw naznaczono około trzydziestu nowych sędziów śledczych w Królestwie Polskim. Charakterystycznym jest to, że pomimo niejednokrotnych zapewnień rządu, że przy naznaczaniu na urzędy nie będzie brane pod uwagę pochodzenie urzędników, dotąd systematycznie pomijają polaków. I w danym wypadku, wskutek braku ludzi z praktyką, naznaczono zupełnie młodych kandydatów rosjan, a polacy, mający za sobą wiele lat pracy w sądownictwie po staremu wzięci są za nawias. Nic więc dziwnego, że w ostatnich czasach zauważyć się dało masowe rzucanie urzędów w sądownictwie przez polaków, którzy wolą zajmować się adwokaturą. *(Kurj. Warsz.)*

Z Rosji.

= Moskiewskie gazety komunikują dziwne zjawisko, spotykane prawie we wszystkich instytucjach rządowych w Moskwie. Mimo to, że wszyscy urzędnicy komunikowali we właściwym czasie o swej chęci korzystania z przysługujących im praw wyborczych, wielu z nich brakuje na liście wyborców. Urzędnik jednej instytucji rządowej starał się wyjaśnić przyczyny tego zjawiska i z poszukiwania jego okazało się, że władza bezpośrednia urzędników wykreślała z list wyborczych nazwiska niektórych. Po większej części los taki spotkał tych, którzy należeli do związku urzędników, jaki zdążył powstać w dni „konstytucji", lecz nie zdążył się ugruntować i obecnie już nie istnieje. *„Riecz".*

= Za przykładem partji reform demokratycznych i klub niepodległych ma zamiar oddać swe głosy partji „swobody narodowej". *„Riecz"*

= Komitet polskiej partji w Moskwie rozesłał odezwę do wszystkich wyborców-polaków, w której wzywa wszystkich wyborców-polaków do oddawania głosów na kandydatów partji „swobody narodowej". Na czele komitetu partji polskiej stoi proboszcz katolickiego kościoła w Moskwie ks. Wasilewski. *„Riecz"*

= Wczoraj głowa miasta Moskwy K. N. I. Guczkow prosił naczelnika miasta o to, by wszystkie wejścia na zebrania wyborcze były obsadzone przez oddziały policji i żeby w nocy koło zapieczętowanych skrzyń z kartkami wyborczemi trzymało straż po dwuch uzbrojonych żołnierzy. *„Riecz"*

= Z Charkowa donoszą: Gubernjalne zebranie ziemskie po ożywionych sporach postanowiło posłać do Wittego protest przeciwko masowemu aresztowaniu wybitnych działaczy społecznych bez postanowień sądu. W proteście powiedziano: „my widzimy w tym wykroczenie przeciw nietykalności osoby, którą Pan uznałeś za pierwszorzędne zadanie rządu". *„Riecz"*

= Z Riazania komunikują: Dziś wyszedł pierwszy numer krańcowo reakcyjnej gazety „Riazańskij Gołos", podburzający ludność przeciw żydom i nawołujący do wykorzenienia rewolucji. *„Riecz"*

Przegląd prasy rosyjskiej.

Petersburski dziennik „Strana" w gorącym artykule wzywa wszystkich do wspólnej twórczej pracy, do której mimo najnieszczęśliwszych warunków rwie się ludność cała

„Ogromne zadanie, pisze Strana", ma przed sobą partja „narodowej swobody": Zwycięstwo na wyborach zapewniło jej wybitne stanowisko w Dumie obok przedstawicielstwa włościan, które przyniesie tam myśli i potrzeby ludności wiejskiej, obok grupy robotniczej, która tam zażąda prawdziwych praw głosu dla swoich przedstawicieli:"

I w tej jedności mieści się siła, która zniweczy wszystko, co szarpie Rosję, w tej jedności zbawienie Rosji, źródło natchnienia narodowego, źródło podniesienia twórczego ducha.

Oprócz swobody naród wymaga koniecznie silnej organizacji, a dla osiągnięcia jej niezbędne jest wprowadzenie natychmiastowe prawidłowego samorządu miejscowego.

W pożarze walki politycznej kwestja drobnej jedności ziemskiej została w cieniu, teraz należy jej oddać należne miejsce, gdyż od prawidłowego rozwiązania tej kwestji zależy uspokojenie i przejście od walki do pracy pokojowej.

„Wielkie są zadania naszej pierwszej Dumy. Mówiąc jednak o nich nie łudzimy się " . . . . . . „ Dotąd, według dowcipnego wyrażenia jednego z publicystów przed-

stawicielstwo narodowe Dumy Państwowej hermetycznie jest przytrzaśnięte, niby wiekiem trumny, przez instytucję Rady Państwa, lecz jednomyślna i natchniona świadomością swego powołania Duma, rozumie się, zmusi do kapitulacji potęgi reakcyjne“
i oparta na przedstawicielstwie narodowym stworzy rząd, który będzie zdolnym do ujęcia ogromnego dzieła, który znajdzie oparcie i zaufanie zarówno u przedstawicieli narodu, jak i samej ludności, przed którą będzie odpowiedzialnym i posłusznym jej woli. *X.*

TELEGRAMY.

Z Królestwa.

Warszawa 11 | IV. (T. A. P.) Izba Sądowa skazała na zapłacenie 300 rubli redaktora „Gazety Warszawskiej“ Lesznowskiego oskarżonego z § 129

Łódź 12 | (T. A. P.) W kilku fabrykach zaszły krwawe starcia pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami strejków.

Warszawa 12 | IV. (T. A. P.) Trzeci Departament Izby Sądowej rozpatrywał wczoraj sprawę Mikołaja Lechnowskiego i Adama Klawera;—pierwszego skazano na rok, drugiego na 8 miesięcy więzienia, licząc od daty aresztowania.

Warszawa. Do Błonia przybyło 1000 katolików w celu odebrania kościoła Marjawitom. Doszło do wymiany strzałów. Kilku zabitych i rannych. Sekciarze odstąpili,—ksiądz Marjawita zbiegł.

Łódź. Na skutek agitacji socjalistów robotnicy wszystkich fabryk strejkują, zatrzymano tramwaje, restauracje zamknięte.

Krasnystaw 12 IV (T. A. P.). Wybrani: ksiądz i aptekarz „narodowcy“.

Z Rosji.

Petersburg 11 | IV. (T. A. P.) Redaktor „Rusi“—Krikaramlej, wypuszczony na wolnosć za kaucyą 10,000 rb.

Moskwa 11 | IV. (T. A. P.) Z więziennej łaźni przez lufcik zbiegło 4 polit. przestępców.

Petersburg 11 | IV. (T. A. P.) Ustanowiona akcyza na benzynę politurę i wszelkie smary maszynowe krajowe i zagraniczne.

Baku 11 | IV. (T. A. P.) Wśród dnia, w najruchliwszej części miasta, do drukarni przybyła banda uzbrojonych ludzi,—pod grozą śmierci włożyli na wóz 20-to pudową maszynę drukarską i odjechali.

Petersburg 11 | IV. (T. A. P.) Minister spraw. wewn. postawił projekt uzbrojenia szeregowców żandarmerji w kozackie karabiny, gdyż często bardzo wobec rewolucyjnej broni, dotychczasowa broń żandarmów okazywała się niewystarczająca.—Koszt zaprowadzenia tej zmiany to jest 8,508 karabinów i 43,500 ładunków wynosić będzie 59,600 rb. Wniosek ten jednogłośnie został przyjęty przez Radę Państwa.

Petersburg 11 | IV. (T. A. P.) Po świętach Wielkiej nocy zwołany będzie powtórnie specjalny komitet w celu rozpatrzenia projektów nowej finlandzkiej ustawy dla Sejmu i praw wyborczych.—Delegaci wrócili do Finlandji.

Petersburg 11 | IV. (T. A. P.) Rada Państwa postanowiła polepszyć byt dzieciom żandarmów, przyznając im prawa, z jakich korzystają dzieci zabitych na wojnie.

Petersburg 11 | IV. (T. A. P.) Dla polepszenia bytu pogranicznej straży wyasygnowano 1186930 rubli.

Petersburg 12 | IV. (T. A. P.) Komitet ministrów przychylnie zapatruje się na sprawę dopuszczenia kobiet do pracy biurowej w Kontroli Państwowej poza etatem.

Petersburg 12 | IV. (T. A. P.) Przy Ministerjum Handlu utworzono specjalny komitet, który wyasygnował 1064927 rubli dla ludności, nawiedzonej klęską głodową.

Tyflis 10 | IV. (T. A. P.) Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie Samsona Glonti, oskarżonego o zabójstwo pułkownika Malinowskiego.

Białystok 12 | IV. (T. A. P.) Wyemigrowało do 10000 osób do Ameryki i Afryki.

Petersburg 11 | IV. (T. A. P.) Na skutek kasacyjnej skargi główny sąd wojenny rozpatrywał sprawę 5 włościan,—skazanych na śmierć przez powieszenie za zbrojny napad na kasę Banku Państwa.—Wyrok zatwierdzono.

Prużany 12 | IV. (T. A. P.) W nocy banda uzbrojonych ludzi napadła na cerkiew; szkody znaczne, skradziono 150 rb. gotówką.

Moskwa 12 | IV. (T. A. P.) Związek „październikowy“ przybrał nazwę „Rosyjskiej Liberalnej Partji“

Ufa 12 | IV. (T. A. P.) Ochrona wojskowa przy moście dr. żel., dała 60 salw do płynących spokojnie statków;—wielu rannych i zabitych. Maszyniści statków nie otrzymali żadnych instrukcji, aby przed mostem dawać sygnały.

WYBORY.

Mohilów 11|IV (T. A. P.). Ostatni został wybrany do Dumy włościanin—bezpartyjny.

Tambow 11|IV (T. A. P.). Wybrano prócz Okoniewa: mieszczanina Mironowa i robotnika odlewni Kozłowa (umiarkowany); wołostnego pisarza i 3-ch włościan.

Orzeł 11|IV (T. A. P.). Oprócz wymienionych dawniej wybrani chłopi: „kadet“, „postępowiec“ i „bezpartyjny“.

Kursk 11|IV (T. A. P.). Wybrani ze szlachty: hr. Lovrer i Marków—„skrajna prawica“.

Zagraniczne.

Neapol 11 | IV. (T. A. P.) Z gruzów wydobyto 26 trupów;—razem do tej pory 79 ofiar.

Neapol 11 | IV. (T. A. P.) W okolicach Wezuwjusza spadł gęsty siarczany deszcz. Siła wybuchu nanowo się wzmaga.

Pekin 12 | IV. (T. A. P.) Donoszą o silnych zaburzeniach w północnym Honanie i zachodnim Szadunie. Wrzenie skierowane pozornie przeciw katolicyzmowi i nowemu systemowi wychowawczemu — zaznacza się gwałtami i grabieżami. Panika ogólna. Wojska wysłane dla stłumienia powstania.

Paryż 12 IV (T. A. P.). Rozpoczął się strejk pocztowy.

Neapol. Wzmaga się działalność Wezuwjusza,—zginęło 500 ludzi.

New-York. Przybył Maksym Gorkij.

Paryż. Z Tulonu wysłano 3 pancerniki dla ratowania ofiar w Neapolu.

Redaktor i Wydawca Dr. II. Fidler. Druk „Jan Kanty Trzebiński“—Radom.